Rok V. Sobota dnia 13 lipca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 158

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową ... złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. ...kowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — ...przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Czwarty Sejm spełnił swój obowiązek
dzięki wytężonej pracy obozu większości.

Czwarty Sejm i trzeci Senat skończyły swój żywot. Pięć lat upływa, gdy z woli społeczeństwa został wyłoniony ten parlament—ostatni, oparty na zasadach Konstytucji z 17 marca 1921 r. i ordynacji wyborczej z 28 lipca 1922 r.

Dekret Prezydenta, rozwiązujący wybrany w r. 1930 parlament, stanowi więc akt państwowy, rozgraniczający dwie ery polskiego parlamentaryzmu. Odchodzi w mroki przeszłości struktura ustawodawcza, która działała w Polsce po dzień dzisiejszy—wchodzi w życie nowa jej forma, oparta o zasady Kwietniowej Konstytucji i nowej ordynacji do Sejmu i Senatu.

Gdy w lecie r. 1930 ukazał się dekret, rozwiązujący wybrany w r. 1928 parlament, Prezydent wskazał na przyczynę tego zarządzenia. Był tą przyczyną fakt, że tamten parlament nie był zdolny do spełnienia głównego swego zadania: reformy ustroju Państwa, że nie wyłonił z siebie większości, któraby to nieodzowne zagadnienie zdołala przeprowadzić.

Wybory w r. 1930 dały parlamentowi tę większość. Społeczeństwo zrozumiało konieczność zmiany wadliwego, na partyjnych rozgrywkach i na wiecznem przeszkadzaniu rządowi polegającego ustroju. Gdy między r. 1928 a 1930 obóz, opowiadający się za ideologją Marszałka Piłsudskiego i Jego postulatem reformy ustroju, był w Sejmie reprezentowany przez setkę posłów — to wybory z r. 1930 dały ten rezultat, że Blok Bezpartyjny współpracy z rządem skupił zdecydowaną większość, bo wynoszącą 249 posłów.

Stanowiło to zatem fundament, na którym wreszcie oprzeć można było gmach nowego ustroju—a zarazem powstaje realna możliwość w Sejmie i Senacie twórczej pracy dla Państwa.

— Skład Bloku — stwierdził prezes Sławek w swej ostatniej mowie — dał nam możność rozważania rzeczy każdej przy wspólnym stole obrad po wysłuchaniu wielostronnych oświetleń... Skierowując naszą uwagę ku zagadnieniom konkretnym, których rozważenie i przesądzanie nam przypadało, wytężaliśmy naszą myśl na zrozumienie skutków naszych rozstrzygnięć dla poszczególnych grup czy warstw społecznych. Chodziło nam o skutki, a nie o robienie sobie sztucznej popularności...

To była owa metoda pracy, w przeciwstawieniu do metod, panujących w poprzednich Sejmach i Senatach, jaką większość zainaugurowała. Nie zazdrosne czuwanie nad własną „suwerennością", nie ubezpieczanie swych partyj przed zarządzeniami władz i nie wieczne fluktuacje międzypartyjne i nie ciągłe kompromisy o ochłapy władzy dla „stanu posiadania" tej czy owej partji—ale „idea zespolenia i współpracy"—jak to ostatnio określił prezes Sławek, kiedy mówił:

— Współpraca z rządem nie mogła zawierać innej treści, jak współpraca z Państwem, jak koordynacja rozbieżnych interesów i tendencyj, bo dobro zbiorowe, dobro Państwa, nakazuje sprzeczności wewnętrzne załatwiać w drodze uzgodnienia, a nie walki... Słowo „współ" połączyliśmy z innem niemniej ważnem słowem „praca".

Był to zatem pierwszy w Polsce parlament, który stanął na platformie współpracy, a nie podrywkowej walki, na płaszczyźnie idei zespalających wysiłków, a nie rozbijającej akcji wiecznych antagonizmów, zacietrzewień, podrywek.

A tej pracy w tych 5-ciu latach było aż nadto! Odziedziczył Sejm i Senat, wybrany w r. 1930, wielkie zadanie przebudowy ustroju. Ale właśnie wtedy, kiedy po raz pierwszy się zbierał, owej późnej jesieni 1930 roku, z tamtej strony Atlantyku, z krainy dolara, przyszło do Europy słowo, które odtąd nie miało zniknąć z dziesiątków miljonów ust, słowo—kryzys... Zaciążyć miało nad światem najgroźniejsze w jego dziejach przesilenie gospodarcze—i ponure to widmo w swym pochodzie ukazało się również i nad Polską..

I tu właśnie okazało się, jak bezcenne, wręcz zbawcze, było to, że Polska rozporządzała zarówno rządem silnym, jak i parlamentem, zdolnym do pozytywnej, realnej współpracy. I jeśli dziś, po 5 ciu latach, mamy i budżet zrównoważony i pieniądz niewzruszony i uodpornione Państwo i społeczeństwo na ciężkie doznania ery kryzysowej — to śmiało możemy powiedzieć: są to następstwa owej współpracy, którą miljony wyborców w r. 1930 wyczuły jako nieodzowną konieczność, gdy zadecydowały przy urnach o takim składzie parlamentu, aby skończyły się smutne czasy klecenia międzypartyjnych kompromisów, a rozpoczęło istotne i konkretne współdziałanie władz wykonawczych i prawodawczych w Państwie.

Dziś ten parlament ustępuje z pola. Spełnił swe zadanie dzięki temu, że posiadał w nim większość obóz, działający w imię ideologji Józefa Piłsudskiego.

Nowy parlament będzie oparty o zupełnie inną strukturę. To, co ustępujący z pola parlament zdziałał mimo, że u kolebki jego stała zła konstytucja i zła ordynacja wyborcza—ten Sejm i Senat, które teraz otrzymamy, realizować będą w całej pełni właśnie dlatego, że powstaną na podwalinach zmienionego i uzgodnionego z potrzebami Państwa i społeczeństwa ustroju.

Podminowany Paryż
zamarł w oczekiwaniu.

PARYŻ. Uwaga Paryża w dalszym ciągu zwrócona jest na zapowiedziane na dzień 14 lipca manifestacje. Dzienniki wyrażają przekonanie, że w czasie tych manifestacyj zostanie utrzymany ład, tembardziej, że rząd ustalił środki, zmierzające do zachowania spokoju. — Przywódcy organizacyj przyrzekli min. spraw wewn., że ład nie zostanie zamącony. Wobec tych zobowiązań, dzień 14 lipca, jak się zdaje, przejdzie spokojnie. 400 tysięcy manifestantów lewicowych uczci na placu Bastylji zdobycie sławnego więzienia, podczas gdy ligi patrjotyczne zbiorą swoich członków w dzielnicy Etoile.

Celem niedopuszczenia do starć zostanie utworzony liczący około 100 tys. ludzi kordon złożony z policji, wojska i gwardji, który nie pozwoli na przechodzenie grup z jednej części miasta do drugiej, zostawiając przejścia jedynie dla poszczególnych przechodniów i samochodów.

Sprzedaż ulotek, dzienników i odznak w czasie trwania pochodu nie będzie dozwolona.

PARYŻ. Dep. Dezernaulds wystosował do min. Herriota list otwarty w którym domaga się od prezesa partji radykalnej i członków rządu oddania pod sąd najwyższy płk. de la Rocque pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu na całość i bezpieczeństwo państwa.

Dowodem tego jest mowa płk. de la Rocque [illegible]

Jugosławja i Rumunja wystąpią z M. Ententy
i utworzą blok z Bułgarją.

WIEDEŃ. Jak słychać, regent Jugosławji ks. Paweł w czasie swej wizyty politycznej u króla Karola zaproponuje stworzenie nowego bloku bałkańskiego trzech państw naddunajskich, Rumunji, Jugosławji i Bułgarji, który to blok ma się uniezależnić całkowicie od wpływów francuskich.

Polityka Francji w ostatnich miesiącach miała spowodować podobno w kołach jugosłowiańskich radykalną zmianę poglądów na linję zagraniczno - polityczną.

Jugosławja pragnie rzekomo zlikwidować swój dotychczasowy stosunek do Francji, będąc równocześnie zdecydowaną do wystąpienia z Małej Ententy, tudzież ze związku państw bałtyckich.

Regent ks. Paweł będzie starać się podczas swego pobytu w Rumunji o nakłonienie także i Rumunji do wystąpienia z Małej Ententy, aby w ten sposób stworzona została możliwość nowego przegrupowania politycznego w Europie południowo-wschodniej.

W kotle afrykańskim.
Abisynja bez dostawców broni.

ADDIS ABEBA. Abisynja zażądała natychmiastowego zwołania Rady Ligi Narodów.

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński wystosował do przedstawicieli dyplomatychnych Francji, W. Brytanji, Belgji, Czechosłowacji, Szwecji i Danji jednobrzmiące noty, w których domaga się zniesienia zakazu dostawy broni do Abisynji.

Abisynja powołuje się w notach tych na traktat z dnia 21 sierpnia 1930 r., który zezwala na wwóz broni nieodzownej dla obrony przeciw napaści zzewnątrz.

Włochy mobilizują armję i wysyłają amunicję na granice Abisynji. Wobec tego Abisynja zmuszona jest dla obrony własnej do wwozu broni, a zakaz wydany przez wymienione państwa nie daje się pogodzić z neutralnością.

RZYM. Konsul włoski z Harar udał się samochodem do Diredana, spotykając po drodze grupę abisyńskich żołnierzy pod wodzą oficera. Abisyńczycy obrzucili konsula obelgami i groźbami oraz zaatakowali jego samochód.

Popołudniu tego samego dnia wydarzył się w Harar nowy wypadek Goniec konsulatu włoskiego, udając się na pocztę, zatrzymany został przez grupę złożoną z około 20 ludzi, w której zauważono m. in. policjantów i żołnierzy abisyńskich. Goniec został obity i znieważony.

P. Marszałkowa Piłsudska w Bukareszcie.

BUKARESZT. We czwartek rano przybyła do Bukaresztu pani Marszałkowa Piłsudska z córkami.

Na dworcu powitali panią Marszałkową poseł R. P. Arciszewski, członkowie poselstwa i konsulatu.

„Dar Pomorza" minął Przylądek Dobrej Nadziei.

Statek szkolny „Dar Pomorza" po opuszczeniu w dniu 26 czerwca b. r. portu Durban w Unji Południowo-Afrykańskiej w drodze na wyspę św. Heleny minął Przylądek Dobrej Nadziei i w dniu 5 lipca b. r. znajdował się pod 25.17 południowej szerokości geograficznej. Pogoda dość dobra—stosunkowo ciepło.

Kapitan statku donosi w drodze telegraficznej, że na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

36 miljonów deficytu budżetowego w czerwcu.

WARSZAWA. Deficyt budżetowy za miesiąc czerwiec wynosi 36.1 milj. zł., czyli o 15,2 milj. zł. więcej, aniżeli w miesiącu maju.

Dochody budżetowe w miesiącu czerwcu wyniosły 145.1 milj. zł. czyli wykazują zmniejszenie w porównaniu do poprzedniego miesiąca o 16.8 milj. zł. Wydatki budżetowe natomiast wynoszą za miesiąc czerwiec 181.2 milj. zł., czyli zmniejszyły się w porównaniu z miesiącem majem o 1.6 milj. złotych.

Wzrost deficytu budżetowego do 36.1 milj. zł tłumaczy się tem, iż miesiąc czerwiec należy do najgorszych miesię pod względem budżetowym. W tym bowiem miesiącu niema płatności większych podatków.

Aresztowanie „biskupa".

ŁUCK. Na polecenie urzędu prokuratorskiego został zatrzymany i osadzony w więzieniu w Łucku biskup kościoła starokatolickiego (narodowego) Adam Jurgielewicz, mający swoją siedzibę w Niwach Hubieńskich pow. łuckiego. Jurgielewicz oskarżony jest o nieprawne prowadzenie ksiąg stanu cywilnego, udzielanie ślubów i rozwodów oraz o czyny lubieżne podpadające pod K. K.

Meksyk otwiera zamknięte świątynie.

MEKSYK. Rząd stanu Sinaloa otrzymał ścisłe polecenie od nowego meksykańskiego ministra spraw wewn. Lic. Silvano Barba Gonzales, aby niezwłocznie otwarto i oddano do użytku ludności kościoły katolickie, które zostały zamknięte z rozporządzenia rzekomo tylko gubernatora stanu, bez wiedzy i polecenia rządu związkowego.

Jest to pierwszy krok rządu meksykańskiego na drodze naprawy stosunków i zlikwidowania walki z Kościołem.

Nie dopuszczają kuracjuszy-żydów.

BERLIN. — W nadreńskiem kąpielisku Duerkheim wywieszono u wejścia do domu zdrojowego tabliczkę z napisem: „Żydom wstęp wzbroniony".

Również hotele miejscowe nie przyjmują kuracjuszy żydowskich.

Aresztowanie b. dowódcy oddziału ukraińskiego w r. 1919.

STANISŁAWÓW. — Wczoraj aresztowano kolejarza Aleksego Kondruka, który, jak się obecnie okazało, w 1919 r. podczas walk polsko-ukraińskich był dowódcą oddziału ukraińskiego i na stacji kolejowej Pałachice wziął do niewoli oddział 19 żołnierzy polskich. Żołnierzy tych skrępowanych sznurami bito, głodzono przez 3 dni i następnie wymordowano. Niektórym z nich oskalpowano głowy, innych zaś torturowano.

Sytuacja na kopalni „Reden" opanowana.

SOSNOWIEC. Sytuacja na kopalni Reden została już całkowicie opanowana. Zakończono prace przy dekowaniu ostatniego szybu wyciągowego.

Wczoraj przybyła do Zagłębia specjalna delegacja ministerjalna celem omówienia sprawy robotników, pozbawionych pracy prez pożar na kop. Reden. Na konferencji przedstawiciele dyrekcji kopalni oświadczyli, że 400 górników zostanie przyjętych już w lipcu i sierpniu na kopalnię Renard, zaś reszta t. j. 240 przyjętych zostanie w miarę możności do pracy w hucie Bankowej w Dąbrowie.

3 fabryki łódzkie w płomieniach.

ŁÓDŹ. Popołudniu w fabryce Chęcińskiego przy ul. Bandurskiego 9 wybuchł pożar w tkalni. Pastwą płomieni padły krosna i inne maszyny.

W półgodziny później wybuchł pożar w fabryce. Spłonęły częściowo dwa piętra fabryki oraz mieszcząca się w tymże gmachu tkalnia Kahlerta. Po uciążliwej akcji, ogień zdołano stłumić.

Podczas gaszenia ognia kilku strażaków zostało poparzonych. Straty są bardzo wielkie.

W niespełna godzinę później zapaliła się przy ul. Południowej pończoszarnia Frankentala. Straż zdołała uratować fabrykę od zupełnego zniszczenia.

Krwawa tragedja

6 strzałów w pierś ukochanej.

BRZESC. W majątku Karolin, w pow brzeskim doszło do krwawej tragedji na tle miłosnem. Ze zawiedziony w miłości Jan Własiuk ze wsi Brzozówka usiłował pozbawić życia wybrankę serca, Zinajdę Danilukównę przez oddanie do niej 6 strzałów z pistoletu automatycznego, z których trzy były celne i ugodziły nieszczęśliwą w pierś, w rękę powyżej łokcia i w prawe udo w wysokości pachwiny. Własik po dokonanym czynie uciekł w pole i ukrywa się tam przed okiem policji.

Aby zdobyć sporną ziemię, utopił teścia.

PINSK. We wsi Merczyce, w pow. pińskim, 82-letni Stefan Antonik, udał się na rzekę Jasiołdę na połów ryb i więcej do domu nie powrcił.

Policja odnalazła zwłoki zaginionego w rzece Jasiołdzie, Okazało się, że Antonik został przez kogoś utopiony. Energiczne dochodzenie policji wykryło wkrótce, że morderstwa dokonał zięć Antonika, Władczyc Kalenik. Wymieniony w czasie badania przyznał się do winy i oświadczył, iż utopił teścia dlatego, że od dłuższego czasu sądził się z nim o ziemię i plony i właśnie teraz spodziewał się wyroku sądowego, a chcąc, aby Antonik więcej się z nim nie prawował, utopił go, gdy ten łowił ryby.

Potwornego zbrodniarza osadzono w więzieniu.

2-tysięczny tłum chciał pomścić śmierć złodzieja.

LWÓW. — U wylotu ul. Kordeckiego policjant zatrzymał 2 ch osobników, dzielących się pieniędzmi. Jeden z nich uderzył posterunkowego w pierś, poczem wraz z towarzyszem, znanym złodziejem Dulibą, rzucił się do ucieczki.

Duliba, odwróciwszy się nagle, sięgnął ręką do kieszeni, jakgdyby po broń. Wówczas posterunkowy strzelił z rewolweru, zabijając Dulibę na miejscu. Drugi opryszek zbiegł.

Na miejscu krwawego zajścia zebrał się tłum, złożony z szumowin z całej dzielnicy, zaalarmowanych przez zbiegłego opryszka. Zebrało się około 2.000 osób, którzy przybrali groźną postawę wobec posterunkowego. Na szczęście z komisarjatu przybyła pomoc, która roz proszyła tłum. Aresztowano 5 osób wraz z przyjaciółką Duliby.

Straszna śmierć bogatej staruszki.

ŁÓDŹ. Posterunek policyjny we wsi Dobrej, w pow. tureckim, zawiadomiony został o tragicznej śmierci bogatej wieśniaczki, 70-letniej Antoniny Michalakowej. Staruszka, czerpiąc wodę ciężkiem wiadrem, wpadła do studni i utonęła.

Policja, przybywszy na miejsce i obejrzawszy wraz z lekarzem zwłoki, doszła jednak do przekonania, że Michalakowa została zamordowana.

Na ciele jej znaleziono szereg ran, a także wokół studni widniały ślady krwi, co niewątpliwie wskazywało, że staruszkę najpierw zabito, a następnie dla upozorowania nieszczęśliwego wypadku wrzucono do studni.

Aresztowano kilka osób z najbliższej rodziny Michalakowej.

Aresztowanie 17-tu wybitnych komunistów.

WARSZAWA. Stołeczny urząd śledczy przeprowadził ostatnio jedną z większych likwidacyj akcji komunistycznej, prowadzonej przez wybitnych działaczy centralnego komitetu MOPR.

Obserwacje policji politycznej ujawniły, że wybitni działacze komunistyczni wyjeżdżają często na prowincję, wioząc ze sobą duże paczki, zawierające nielegalną bibułę.

Ubiegłej nocy policja polityczna urzędu śledczego dokonała kilkudziesięciu rewizyj w Warszawie i na prowincji. W ręce policji wpadło wiele kompromitujących dowodów w postaci zarządzeń partyjnych i zapasy bibuły.

W wyniku przeprowadzonych rewizyj aresztowano 17 osób w Warszawie i na prowincji. Są to przeważnie starzy przywódcy komunistyczni. Znaleziono przy nich wiele materjału obciążającego.

Aresztowanych komunistów przewieziono do aresztu centralnego w Warszawie. Dalsza akcja władz w toku.

Setki tysięcy ofiar powodzi w Chinach.

SZANGHAJ. Dolina Jang-tse-kiang zalana jest na przestrzeni 100 km. kw.

Dokładna liczba ofiar powodzi nie jest dotychczas znana. Setki tysięcy osób jest bez dachu nad głową.

Większa część miasta Fan-czeng w prowincji Hupeu stoi pod wodą. Wiele osób straciło życie.

Miasta Han-jang i Wu czang również są zalane. Wody Żółtej rzeki zniszczyły całkowicie liczne wsi. Liczbę ofiar określają tu na 5 tys. osób, z której w jednem tylko mieście Gen szi zginęło 3 tys. osób.

Czystka wśród profesorów uniwersytetów niemieckich.

BERLIN. Urzędowo ogłoszono listę profesorów wyższych uczelni niemieckich, którzy zwolnieni zostali ze swych stanowisk. Lista obejmuje 16 nazwisk. Zwolnienia nastąpiły w wykonaniu zapowiadanej już dawno przez min. Fricka, jak również przez min. Rusta czystki w wyższych uczelniach i usunięcia elementów, nie stosujących się do wymagań ideowych, jakie stawia partja nar.-socjalistyczna.

Nielegalna emigracja robotników egipskich do Erytrei.

KAIRO. Rząd egipski ma obecnie wielkie kłopoty z wędrówką robotników z Egiptu do Erytrei. Wydano rozporządzenie zabraniające obywatelom egipskim przyjmowania pracy w różnych przedsiębiorstwach włoskich w Erytrei przy budowie dróg i umocnień bojowych, mimo to jednakże istnieje silna, nielegalna emigracja, która stale wzrasta.

Władze egipskie chcą zachować ścisłą neutralność, to też znacznie wzmocniły posterunki kontrolne wzdłuż swej granicy zachodniej.

Japonja żąda wycofania armji sowieckiej z Dalekiego Wschodu

CHARBIN — Obecne rokowania Japonji z Z.S.R.R. nie ograniczają się do powołania komisji dla uregulowania sporów pogranicznych. Postanowiona została również kwestja wycofania armji sowieckiej, wynoszącej 300.000 żołnierzy, z nad granicy mandżurskiej i stopniowej demilitaryzacji sowieckiego Dalekiego Wschodu. Japonja upatruje w tej demilitaryzacji jedyny sposób zachowania pokoju na Dalekim Wschodzie. Ambasador japoński w Moskwie, Ota, ma przedstawić tę sprawę rządowi sowieckiemu.

MOSKWA. — Rząd sowiecki przyjął propozycję rządu japońskiego co do powołania komisji granicznej dla załatwienia sowiecko-mandżurskich spraw granicznych.

Symboliczna uroczystość.

Jak to było w Racławicach.

Kilka przecinających się dróg, zdobnych po bokach rzędami białych czyściutkich, słomą krytych chałup, skromny budynek gminny, urzędowa tablica, wskazująca miejsce zamieszkania sołtysa, a pośrodku wsi ładny kościołek — oto Racławice. Zdawałoby się, że taka sama wieś, jak każda inna w okolicy. A jednak Racławice to nie Bukowska Wola czy Wielkozagórze. Racławice to wieś sławna, wieś znana, wieś historyczna. Każdy — bez przesady — dzieciak zna tu świetnie historję Kościuszkowskiego Powstania, z dumą zaprowadzi obcego przybysza na kopiec, pokaże gdzie stały armaty, gdzie rosyjska piechota, i skąd ruszali do pamiętnego ataku kosynierzy. Racławice to wieś żyjąca historją. Nawet posterunkowy policji nosi tu dumnie nazwisko Bartosz Głowadzki. I ksiądz proboszcz także Głowacki, tylko imię ma inne. Pozatem we wsi Bartoszów coniemiara.

* *

Dawne to czasy ta racławicka potrzeba i z pewnością nikt we wsi jej już nie pamięta, choć prawdę mówiąc, niejeden ze starych chłopów się chwali że miał dziadka, co pana Kościszkę na własne oczy oglądał. Dawne czasy, a jednak Racławice to nie jakieś muzeum walk kościuszkowskich, to nie jakaś wyblakła historyczna nazwa pola bitwy.

Racławice to symbol.

Tak symbol pewnego momentu zwrotnego w stosunku chłopa polskiego do własnej państwowości. Dużo jeszcze zatamań przeszedł ów stosunek od czasu racławickiej bitwy, ale przykład był przykładem i promieniował poprzez wieki niewoli.

Bo właśnie przykład Racławic krzepił na duchu ludzi, którzy nie porzucili myśli zbrojnej walki o Niepodległość i nie pozwolił zwątpić w lud, nie pozwolił zwątpić w najcięższych momentach, nawet w okresie walk brato bójczych Szeli. „Rękę karaj, nie ślepy miecz", — modlił się poeta do Boga, wyrażając w tej modlitwie całą prawdę, całą istotę zatamań stosunku chłopa do sprawy polskiej. Przykład Racławic sprawił także, że ze sprawą Pol ski związano sprawę wyzwolenia chłopa z niewoli pańszczyźnianej.

* *

Spokojne zazwyczaj Racławice — ostatnie tygodnie żyły wytężoną pracą. Bo to dom dla nowego sąsiada niewykończony, a żdałoby się farbą jeszcze raz trzeba ściany przejechać, droga nie gotowa, straż ogniowa coś kiepsko swe go marsza rzempoli, a mała wójtówna podobno ostatnie zwrotki wiersza jeszcze napamięć nie umie. Roboty było z tem wszystkiem coniemiara. Dość powiedzieć, że ostatniej nocy nikt oka nie zmrużył.

I gdy następnego dnia cała wieś na drogę od Miechowa wiodącą wyległa— nie było ani jednej osoby, którąby tej nocy jak się należy wyspała. Wszyscy byli zdenerwowani jacyś i niespokojni: bo nuż orkiestra źle zagra, albo mała się zatnie wiersz deklamując, aloo — nie daj Boże — panu Sławkowi zagroda się nie spodoba.

A już najbardziej zmęczony i niespokojny był pan wójt Manterys. Wszędzie trzeba samemu być, wszystko doj rzeć, wszystkiego dopilnować. A i mowę wartoby jeszcze z raz przeczytać. Co jednak pan wójt kartkę zza pazuchy wyjmie, to już wołają: panie wójcie! panie wójcie!... „Napis krzywo wi si, panie wójcie". „W gminie nie sprząt nięte, panie wójcie! „Krzeseł zbraknie!" A wójt biegu i biega.

Aż wreszcie przyjechali. Wszystko odbyło się jaknajlepiej. Mowa dobrze wypadła i wiersz także, i orkiestra doskonale zagrała, ale najważniejsze, że nowy sąsiad wcale tak groźnie nie wyglądał, jakby się zdawało. Furmanką zwykłą przyjechał, z chłopami się wyściskał i do gminy na uroczyste posiedzenie poszedł. Z powagą wysłuchał, że go chłopy współobywatelem Racławic mjanują, ba!—ze wszystkich świadczeń osobistych na rzecz gminy zwalniają, nawet nocnej stróży sprawować nie będzie potrzebował.

* *

„Masa chłopska odgrywać będzie zawsze w naszem życiu państwowem, choćby ze względu na swą liczbę, ogromną rolę. Chodzi o to, żeby ta masa chłopska poczuła się gospodarzem Państwa, a jednocześnie była przygotowana do ponoszenia odpowiedzialności za jego losy".

Słowa te wypowiedział premjer plk. Sławek, jeden z współtwórców nowej Konstytucji.

I dlatego dziś w nowopowstającym układzie społecznym, w układzie, w którym chłopi po raz pierwszy przestaną być pionkami partyjnych rozgrywek a staną się rzeczywistymi gospodarzami we własnem Państwe — skromna uroczystość racławicka urasta do rozmiarów wielkiego symbolu.

Aresztowanie wycieczki cudzoziemskiej w Kłajpedzie.

BERLIN. Policja litewska aresztowała wczoraj w Neustadt na terytorjum Kłajpedy grupę studentów wycieczkowiczów, wśród nich niemców, anglików, francuzów i włochów Studenci podejrzani o szpiegostwo przetrzymani byli w areszcie przez 7 godzin. Kilku z nich władze ukarały za przekroczenie paszportowe.

Bezprzykładny budżet marynarki japońskiej.

TOKIO. Kierownictwo marynarki zażądało wstawienia do nowego budżetu niezwykle wysokiej sumy 710 miljonów jen, w porównaniu z 530 miljonami w budżecie poprzednim.

Tego rodzaju powiększenie wydatków na japońską marynarkę wojenną jest bez przykładnem w historji Japonji.

Zdefraudowali w ciągu roku cztery i pół miljona rubli.

MOSKWA. We środę 10 bm w sądzie najwyższym rozpoczął się sensacyjny proces całego zarządu budowy elektrowni okręgowej w Maryjsku. Na ławie oskarżonych zasiadło 17 osób na czele z dyrektorem Szczerbochanowem, Denisowem i Kościkowem, którzy w ciągu niecałego roku zdołali zdefraudować około 4,500,000 rubli.

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Znów straszne trzęsienie ziemi w Japonji.

TOKIO. Wczoraj o godz. 17.25 według czasu miejscowego w okręgu Szizuka, w odległości 100 mil na południo-zachód od Tokio, odczuto silne trzęsienie ziemi.

W mieście Szizuka zawaliły się liczne budynki i wybuchło kilka pożarów.

Komunikacja została przerwana. Mniej silny wstrząs odczuto w Tokio.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 13 lipca. Małgorzaty p. m.
Wschód słońca o g. 3,47. Zachód o g. 19,52.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

Nie będzie zmian na stanowiskach wojewodów. Jak się dowiadujemy, wszelkie pogłoski o mających nastąpić zmianach na stanowiskach wojewodów, a m. in. i wojewody kieleckiego, który według pogłosek miał objąć województwo krakowskie — nie odpowiadają prawdzie.

Żadne zmiany na stanowiskach wojewodów nie są przewidziane.

Kto może głosować do Senatu. Polecamy szczególnej uwadze naszych czytelników zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego pisma obwieszczenie w sprawie wyborów do Senatu. Każdy, kogo Państwo obdarzyło cennym przywilejem głosowania do wysokiej izby ustawodawczej, powinien skwapliwie z tego skorzystać i w odpowiednim termi nie zgłosić swoje prawa, aby móc w dniu wyborów spełnić swój obowiązek obywatelski.

Ile mamy lokali w naszych miastach? Ostatnio wysunięto projekt przeprowadzenia spisu wolnych lokali w większych ośrodkach. Spisy takie znane są zagranicą; bywają przeprowadzane w rocznych lub kilkuletnich odstępach czasu.

Badania statystyczne podaży mieszkań oraz lokali handlowych i przemysłowych należą tam do normalnej działalności komunalnych urzędów statystycznych.

Zmiany w Magistracie. Dotychczasowy kierownik biura Miejskiego Funduszu Pracy p. Stanisław Rybicki z dniem 15 b. m. przechodzi do wydziału zdrowia i opieki społecznej i obejmuje referat Rzeźni Miejskiej, dotychczasowy zaś referent spraw Rzeźni Miejskiej p. I. Nirenberg powraca do wydziału administracyjnego.

OBWIESZCZENIE.

Mając na uwadze należyte zabezpieczenie interesów wszystkich obywateli uprawnionych do głosowania do Senatu, według uchwalonej ostatnio przez Sejm Ordynacji Wyborczej do Senatu oraz dla interesu tychże osób jak i prawidłowego sporządzenia spisu wyborców wzywa się niniejszym wszystkich zamieszkałych na terenie Miasta obywateli, którzy:

1) są odznaczeni orderami Orła Białego, Orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi,

2) ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego, liceum pedagogiczne albo szkołę podchorążych,

3) ukończyli jedną ze szkół równorzędnych określonych w ustępie 2 albo posiadają stopień oficerski,

4) posiadają jako czynni nauczyciele dyplomy (świadectwa) uprawniające do nauczania w publicznych szkołach powsz., w szkołach średnich ogólno-kształcących lub zakładach kształcenia nauczycieli, choćby nie odpowiadali warunkom określonym w pkt. 2 niniejszego obwieszczenia, by w nieprzekraczalnym **terminie od dnia 12.VII r. b. do dnia 20.VII rb. włącznie,** zgłosili osobiście lub przez osoby trzecie wzgl. w drodze korespondencyjnej swe prawa w biurze Zarządu Miejskiego, pok nr. 1 gmach front. w godzinach od 10-tej do 13-tej i od 17-tej do 19-tej celem odpowiedniego zarejestrowania ich i przy zgłoszeniu przedstawili jednocześnie dowody niewątpliwie stwierdzające rodzaj i stopień ich odznaczenia wzgl. ukończenia jednej ze szkół wyliczonych w pkt. 2, 3 i 4 niniejszego obwieszczenia.

Zauważa się jednośnie, że wyżej podany termin zgłaszania się jest ostateczny i nie będzie przez Zarząd Miejski przedłużony, wskutek czego wszyscy uprawnieni w myśl powyższego do czynnego prawa wyborczego do Senatu winni dokonać zgłoszenia swych praw w przewidzianym trybie.

W końcu wyjaśnia się, że prawo wybierania do Senatu nie służy obywatelom wyżej wyszczególnionym, którzy przed dniem zarządzenia wyborów do Izb Ustawodawczycg nie ukończyli lat 30.

Tymcz. Prezydent Miasta
(—) Jan Mackiewicz

Nowy tymcz. prezydent m. Łodzi jest częstochowianinem.

Jak już donosiliśmy, ppłk. inż. Wacław Głazek mianowany został tymczasowym prezydentem miasta Łodzi.

Prezydent Głazek jest częstochowianinem. Ojciec jego piastował w swoim czasie stanowisko prezydenta m. Częstochowy i położył dla niego szereg zasług.

Inż. Głazek jest inżynierem dróg i mostów, podpułkownikiem rezerwy in żynierji i saperów, urodzony w r. 1886. W r. 1904 był członkiem Frakcji Rewolucyjnej PPS, a w r. 1905 organizował transporty i składy broni za organizacji bojowej w Częstochowie. W latach następnych prowadzi pracę niepodległościową w Charkowie, Kazaniu i Petersburgu, zarówno w szeregach PPS jak i Związku młodzieży postępowo-niepodległościowej „Filarecja". Na wiązuje tam kontakt z emisarjuszami Józefa Piłsudskiego i współdziała ze Związkiem Walki Czynnej.

W r. 1914 powołany do armji rosyjskiej walczył z Niemcami i w r. 1917 przeżył rewolucję rosyjską Na jesieni 1917 r. wstąpił do I korpusu polskiego Dowbora - Muśnickiego i organizował tam pracę POW. W r. 1918 w maju wyruszył z ppłk. Lisem Kulą do Kijowa i organizuje tam kursy minierskie, został komendantem oddziału lotnego przy komendzie naczelnej III P. O. W. Prowadził na szeroką skalę dywersję na tyłach armji niemieckiej.

Internowany w r. 1918 w rodzinnem mieście Częstochowie rychło nawiązał kontakt z POW i został szefem sztabu okręgu IX. Po rozbrojeniu Niemców, w dniu 1 stycznia 1919 r. wyruszył na front jako dowódca 2-go batalionu 27 pp, złożonego z Peowiaków. W r. 1921 odbudował setki kilometrów zniszczonych linij kolejowych i mostów.

Po wojnie zajmuje kolejno szereg wysokich stanowisk.

Posiada odznaczenia: krzyż Virtuti Militari 5 ej klasy Krzeż Niepodległości z Mieczami, 5 krotny, Krzyż Walecznych, złoty Krzyż Zasługi i inne.

Następca dyr. Galla
na stanowisku kierownika Teatru Miejskiego.

Wiadomość o powołaniu dyr. Galla na stanowisko kierownika teatrów dzielnicowych w Warszawie wywołała w naszem mieście zupełnie zrozumiałą reakcję zaniepokojenia i niepewności co do dalszych losów miejscowej sceny.

Jak się jednak należało spodziewać, zagadnienie dalszej przyszłości Teatru Miejskiego w Częstochowie otrzyma rozwiązanie, zgóry dające gwarancję, że po złom sceny częstochowskiej nadal utrzymany zostanie na wysokim poziomie artystycznym.

Ustępujący dyrektor teatru na prośbę prezydenta Mackiewicza, który jak wiadomo jest wypróbowanym przyjacielem teatru, wysunął kandydaturę jednego z artystów swego zespołu p. Kazimierza Brodzikowskiego, poręczając całym swym osobistym autorytetem i doświadczeniem kilkuletniej współpracy z p. Brodzikowkkim, że desygnowany przez niego kandydat godnie wywiąże się ze swego zadania.

Wogóle z najwyższą pochwałą należy podnieść, że całe kolegjum Zarządu Miejskiego i podzielona na różne orjentacje polityczne i społeczne Rada Miejska w sprawie teatru okazuje całkowitą jednomyślność, w doskonałem zrozumieniu doniosłego znaczenia tej niemal jedynej placówki kulturalnej, jaką jest teatr w naszem mieście.

To też należy spodziewać się, że umowa z p. Brodzikowskim zostanie pod pisana w najbliższych dniach.

W związku z tem należy zaznaczyć, że p. Brodzikowski jest mężem utalentowanej artystki naszej sceny, p. Wańskiej, której dalsza współpraca na naszej scenie zostaje w ten sposób zapewniona.

Afera b. lekarza miejskiego w Częstochowie.
„Doktór" Parnowski zdefraudował 60 tys. zł. na szkodę Ubezpieczalni Społ. w Lidzie.

W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość o ucieczce z Lidy naczelnego lekarza tamtejszej Ubezpieczalni Społecznej, Kazimierza Parnowskiego, który, jak się okazało, sfałszował dyplom lekarski i na podstawie tego sfałszowanego dokumentu pełnił przez szereg lat funkcje lekarskie, zajmując m.in. przez pewien czas również stanowisko lekarza miejskiego w Częstochowie, którą opuścił w r. 1932, udając się do Gdyni na stanowisko naczelnego lekarza portowego.

Jak zdołaliśmy ustalić, Parnowski przed wojną istotnie studjował medycynę, której jednak nie ukończył, gdyż wybuchła wojna i wzięty został do wojska przez Moskali, u których odrazu zdobył tytuł „doktora", co oczywiście ułatwiło mu zadanie w przyszłości. — Gdy wojna się skończyła się mógł na podstawie uzyskanego od rosyjskich władz wojskowych zaświadczenia, że piastował w wojsku stanowisko lekarza, uzyskać stanowisko prywatnego lekarza, co nie było zbyt trudnem w pierwszych latach odzyskania Niepodległości, gdy władze administracyjne i inne nie działały tak sprawnie, jak obecnie.

W r. 1926 „doktór" Parnowski z ramienia N. P. R. wybrany został członkiem Rady Miejskiej w Częstochowie, która w grudniu tegoż roku została rozwiązana, a wkrótce potem został mianowany komisarz rządowy.

Przeczuwając wówczas bliskie już rozwiązanie Rady Miejskiej. Parnowski zrzekł się mandatu radnego i na kilka miesięcy przed rozwiązaniem Rady został przez ówczesne prezydjum miasta zaangażowany jako lekarz miejski, a następnie został kierownikiem miejskiego wydziału zdrowia, z którego to stanowiska został po 3 ch latach zwolniony przez ówczesnego komisarza rządowego.

Przed kilku dniami lekarz powiatowy w Lidzie odkrył, że świadectwo lekarskie Parnowskiego jest sfałszowane. O odkryciu tem powiadomił prokuratora, który w sprawie tej wdrożył dochodzenie. Czując, że grunt pali mu się pod nogami. Parnowski zbiegł. Jak się obecnie okazuje, Parnowski uciekając przywłaszczył sobie około 60.000 zł. na szkodę Ubezpieczalni z tytułu składek ubezpieczonych. Jako lekarzowi naczelnemu Ubezpieczalni nie trudno było Parnowskiemu sumę tą przywłaszczyć sobie.

Wszczęte natychmiast poszukiwania za zbiegłym defraudentem pozwoliły ustalić, że Parnowski zbiegł w kierunku granicy litewskiej.

Za zbiegłym malwersantem rozesłano listy gończe, na pograniczu zaś zdwojono czujność.

Ze związku Polsk. Młodz. Demokratycznej. Ostatnie wtorkowe ogólne zebranie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej odbyło się w sali № 1 Magistratu przy licznym udziale członków.

Prezes Wł. Tomala, we wstępnem przemówieniu omówił obecną sytuację ogólną i na jej tle przedstawił zadania Z.P.M.D., najstarszej organizacji ideowo-wychowawczej młodzieży.

Skolei referat „Druga Konstytucja Polski Odrodzonej" wygłosił czł. mgr. K. Dragoński.

Prelegent po naświetleniu żywych dziś na całym świecie poszukiwań nowych form życia państwowego w labiryncie różnych koncepcyj i recept ustrojowych, omówił Nową Konstytucję jako dzieło polskiej racji stanu, warunkom i potrzebom narodu odpowiadające.

Deklaracja ideowo polityczna Nowej Konstytucji jest skarbnicą myśli wychowawczych i katechizmem nauki obywatelskiej.

Statut organizacyjny to piękne normy silnego ustroju politycznego, to piękne rozwinięcie zapoczątkowanych przez Rewolucję Majową zasad ustrojowych.

Po referacie nowi członkowie złożyli ślubowanie organizacyjne.

Atrakcyjna zabawa w parku 3-go Maja. W parku 3 go Maja szczególnie rojno i gwarno będzie w sobotę i niedzielę (13 i 14 bm.) Odbywać się tam bowiem będzie niezwykle atrakcyjna zabawa, w czasie której przygrywać będą aż 3 zespoły jazzbandowe świetnej orkiestry 27 p. p. Organizatorzy zabawy przygotowali moc niespodzianek, która pozostaną narazie w tajemnicy. Zresztą każdy stwierdzi to na zabawie, które, jak słychać, przewyższyć ma wszystkie podobne dotychczas urządzane imprezy.

Początek zabawy w oba dni o godz. 15-ej. Wejście 10 i 20 groszy.

Prezydent Mackiewicz wśród młodzieży, przebywającej na praktyce przemysłowej. Onegdaj w godzinach popołudniowych prezydent Mackiewicz odwiedził obóz przysposobienia gospodarczego, urządzony w lokalu szkoły powszechnej № 7 przy ulicy Narutowicza dla studentów wyższych zakładów technicznych i absolwentów średnich szkół technicznych, odbywających praktykę w miejscowych zakładach przemysłowych.

Narazie praktykę odbywa 27 osób, lecz w najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd jeszcze kilkunastu.

P. prezydent bardzo serdecznie powitany przez młodzież, szczegółowo zaznajomił się z trybem jej życia, troskliwie wnikając we wszelkie szczegóły i stwierdzając na miejscu świetny humor chwilowych gości naszego miasta i doskonałe warunki wyżywienia, które niczem nie ustępuje a raczej przewyższa wikt w podchorążówkach.

O godz. 4.50 rano dźwięki pobudki budzą młodzież ze snu, poczem następuje zbiorowa gimnastyka, prysznic i śniadanie. Około godz. 6 rano wszyscy udają się do pracy, a po powrocie mają do swej dyspozycji rozległy plac szkolny, na którym oddają się różnym rozrywkom.

Z polecenia prezydenta Mackiewicza Miejski Wydział Zdrowia zainstalował w obozie apteczkę dla potrzeb młodzieży.

Zegnając się z młodzieżą, p. prezydent zaprosił ją na dzień następny do do teatru na przedstawienie „Marjusza" i w dniu wczorajszym cała młodzież z obozu gremjalnie stawiła się w teatrze owacyjnie bijąc naszym artystom oklaski za koncertowe wykonanie sztuki Pagnola.

Harcerze węgierscy w Częstochowie. W programie przyjęcia harcerzy węgierskich zaszła zmiana spowodowana wcześniejszem przybyciem pociągu do Częstochowy.

Mili goście przyjeżdżają z Krakowa do Częstochowy specjalnym pociągiem jutro tj. w sobotę dnia 13 bm. o godzinie 3.07 rano.

Pociąg wiozący 600 harcerzy węgierskich zostanie skierowany na bocznicę, gdzie uczestnicy wycieczki będą mogli wypocząć do rana po trudach podróży oraz spożyć w międzyczasie na dworcu kolejowym śniadanie.

Powitanie odbędzie się punktualnie o godz. 8.30 rano na peronie dworca kolejowego poczem uczestnicy zwiedzą Jasną Górę, by o godz. 12 udać się w dalszą drogę do Spały.

Komitet przyjęcia uprasza niniejszem przedstawicieli władz, urzędów, społeczeństwa i młodzieży szkolnej do wzięcia masowego udziału w powitaniu drogich nam przedstawicieli bratniego narodu węgierskiego, by chciaż częściowo zrewanżować się za owacyjne i serdeczne przyjęcia naszych harcerzy i wycieczek na Węgrzech.

Komitet przyjęcie prosi uprzejmie tych z pośród miejscowych obywateli, którzy władają językiem węgierskim o zgłaszanie się do Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego pok. Nr. 3 przed godz. 8 rano dn. 13 b. m. celem wzięcia udziału w powitaniu harcerzy węgierskich.

Apel do Młodzieży szkolnej. Komitet Przyjęcia Młodzieży z zagranicy, z upoważnienia Międzynarodowej Komisji Porozumiewawczej, wzywa niniejszem młodzież klas starszych szkół średnich do stawienia się jutro t. j. w sobotę dn. 13 b.m. o godz. 7 m. 40 w swych szkołach celem wzięcia udziału w przyjęciu harcerzy węgierskich, którzy zatrzymują się na parę godzin w Częstochowie w drodze na Zlot Jubileuszowy Związku Harcerstwa Polskiego w Spale.

Pożądana obecność delegacyj na dworcu ze sztandarami.

Powitanie odbędzie się punktualnie o godz. 8 m. 30.

Bilety kolejowe na Zlot w Spale. Bilety kolejowe i karty uczestnictwa na otwarcie Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale w dniu 14 bm zarówno harcerze jak i członkowie Kół Przyjaciół Harcerstwa i sympatycy winni zakupić w sobotę t. j. dnia 13 bm. w godz. od 8 ej do 20-ej w Biurze Podróży „Orbis", ul. N. M. Panny Nr. 18. Wyjazd wycieczki w niedzielę o godz. 6 rano.

Niesamowite rzeczy działy się na cmentarzu w Konopiskach.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa 32 letniego Jana Kołaczyka, oskarżonego o to, że w marcu i kwietniu b. r. ścinał drzewa na cmentarzu w Konopiskach, pozbawiając ozdoby miejsce wiecznego snu zmarłych.

Powołany w charakterze świadka miejscowy proboszcz ks. Władysław Kiełbasiński złożył dłuższe zeznanie, które wywarło silne wrażenie na wszystkich obecnych.

Jak wynika z zeznania ks. proboszcza, na cmentarzu w Konopiskach przez pewien czas działy się iście gorszące rzeczy, które były jawną profanacją grobów. Jacyś nieznani złoczyńcy łamali drzewa i rąbali krzyże na mogiłach i nawet, o zgrozo, dokonywali podkopów w niedwuznacznym celu otwierania trumien i okradania niebosszczyków z ich ostatniej przedśmiertnej toalety.

Swiadek nie oskarżył bezpośrednio Kołaczyka, lecz podzielił się z sądem treścią rozmowy z niejakim Gzikiem, który wskazał mu na Kołaczyka, jako na sprawcę profanacji mogił.

Sąd skazał Kołaczyka na 6 miesięcy więzienia.

Dzieci z Polesia powracają z kolonji letnich. Przed kilku miesiącami Towarzystwo Przyjaciół Ziem Wschodnich zwróciło się do Zarządu Miejskiego z prośbą o przyjęcie na kolonje letnie kilkudziesięciu dzieci z Polesia. Zarząd Miejski, w zupełności podzielając słuszne wywody Towarzystwa, że dziatwie z dalekiej ziemi kresowej należy uprzystępnić zaznajomienie się z warunkami miejscowego życia i obyczajami i zwyczajami naszych okolic, udzielił gościny w urządzonej dla dziatwy częstochowskiej kolonji letniej w majątku Kocierzowy pod Kamińskiem. Obecnie dzieci po miesięcznym pobycie na kolonjach wracają do rodzinnych pieleszy, lecz przed udaniem się w drogę powrotną wstąpią w sobotę na jeden dzień do Częstochowy celem zwiedzenia miasta i Jasnej Góry.

Pielgrzymka z Piotrkowa. W dn. wczorajszym z Piotrkowa wyruszyła liczna pielgrzymka do Częstochowy. Pielgrzymkę prowadzi ks. wikary Kalinowski.

Walne zebranie „Jedności". Zarząd Spółdzielni „Jedność" za naszem pośrednictwem zwraca się do wszystkich reprezentantów o niezawodne i punktualne przybycie na walne roczne zgromadzenie, które odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dn. 13 bm. o godz. 18-ej w lokalu „Jedności", ul. 1 Maja Nr. 6.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 2414, 8244, 10744, 11585, 23323, 27391, 36408 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Pożar zniszczył całą wieś. W godzinach popołudniowych wybuchł we wsi Choroń gminy Poraj pożar w domu Jana Pluty. Sprzyjający wiatr przerzucił ogień na sąsiednie budynki. Pastwą pożaru padło 25 domów mieszkalnych, 32 stodoły, 30 chlewów i 10 szop. Ponadto w pożarze zginęła część inwentarza żywego. Poszkodowanych zostało 36 gospodarzy. Szkody wynoszą przeszło 100 tys. złotych. Przyczyna pożaru nie została ustalona. W akcji ratunkowej brało udział 8 straży ogniowych i ludność miejscowa. W czasie akcji ratunkowej poparzone zostały 2 kobiety oraz 2 ch strażaków.

Fałszywe banknoty dolarowe. Ostatnio pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 100, 200 i 500 dolarowe — sfalszowane w ten sposób, że na banknotach autentycznych 1, 2 i 5-dolarowych do cyfr dodane są po dwa zera, przez co autentyczny banknot staje się falsyfikatem, gdyż opiewa na wyższą sumę.

Ostrzega się przed przyjmowaniem takich banknotów.

Na banknoty dolarowe należy zwracać baczną uwagę.

Pierwszeństwo przy przyjmowaniu do gimnazjów zawodowych. Przy przyjmowaniu do państw. gimnazjów zawodowych prawo pierwszeństwa przysługuje dzieciom kawalerów orderu „Virtuti Militari", które zdały egzamin ze wszystkich przedmiotów z pomyślnym wynikiem.

W poczet uczniów pierwszych klas gimnazjów zawodowych mogą być przyjęci bez egzaminów wstępnych uczniowie pierwszych klas podlegających likwidacji szkół, względnie wydziałów mechanicznych, elektrycznych, krawieckich, bieliźniarskich i handlowych, którzy nie zostali promowani do klasy 2 o ile odpowiadają warunkom, wymaganym od kandydatów do danego gimnazjum.

Taksa za egzamin wstępny wynosi 5 zł, wpisowe zaś 10 zł.

Odebrany łup złodziejski. W d. 23 czerwca przez posterunek P. P. w Miedźnie tut. powiatu zostały zakwestjonowane różne rzeczy, jak podpinki, agrafki do włosów, kapiszony do pistoletów dziecinnych, portmonetki i t. p. pochodzące z kradzieży z wozu na szkodę niewiadomego właściciela. Osoby zainteresowane mogą zgłaszać się celem rozpoznania wspomnianych rzeczy na posterunku P. P. w Miedźnie lub w wydziale śledczym w Częstochowie.

— W I-szym komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania zegarek srebrny damski. Osoby zainteresowane winne się zgłaszać celem rozpoznania i odebrania w godzinach urzędowych.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Radomskie Koło Sp. — S.K.S. Starachowice 2:1.

Mecz ten rozegrany w środę na boisku w Starachowicach, przyniósł zwycięstwo radomianom. Gra przez cały mecz równorzędna. W 12 min. Celisz zdobywa prowadzenie dla S.K.S., a w 25 min. Matyjaśkiewicz wyrównuje dla R.K.S. Po przerwie w 23 min. Monhorry zdobywa zwycięzką bramkę dla radomian, których najlepszą częścią drużyny był atak oraz bramkarz Kwiatkowski. Należy zaznaczyć, że sędzia nie uznał dwu bramek zdobytych przez Radomskie K. S.

Tabela gier międzygrupowych.

1) Brygada 2 gry 4 pkt. 7:2 bram.
2) Czel. Kl. Sp. 2 gry 2 pkt. 5:2 bram.
3) Radom. K.S. 2 gry 2 pkt. 2:5 bram.
4) Starachowice 2 gry 0 pkt. 2:7 bram.

* *

Brygada do dnia dzisiejszego nie otrzymała jeszcze pisma od Radomskiego Kl. Sp. zawiadamiającego o miejscu dacie i godzinie spotkania, które w myśl zarządzeń władz piłkarskich ma się odbyć w niedzielę 14 bm. w Radomiu.

Kaes.

Lawn-Tennis.

Wobec niepogody rozgrywki tennisowe o mistrzostwo Klubu Ogólno Sportowego „Victoria" zostały przełożone na dzień 12, 13 i 14 lipca b. r. Początek w piątek 12 bm. o godz. 17.

Do akt. Nr. Km. 70/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 25 lipca 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Nowy Rynek Nr. 2 u Ludwika Bussa składających się z tokarni, bormaszyny i wiertarki, oszacowanych na łączną sumę 1000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa, dn. 9 lipca 1935 r.

Komornik J. Solarczyk.

Do akt Nr. Km. 424/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru I-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 lipca 1935 roku, od godz. 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. Aleja 32 i Aleja Wolności 13 u D. Hapera, składających się z kontuaru, szafy, maszyny do mereżkowania i maszyny do haftowania — przy ul. Aleja 32 oraz szafy do garderoby i tapczanu przy ul. Aleja Wolności 13, oszacowanego na łączną sumę 1050 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 28 czerwca 1935 roku.

Komornik J. Solarczyk.

Z RADOMSKA.

— Rada Miejska uchwaliła budżet miasta. W ubiegłą sobotę odbyło się drugie skolei posiedzenie Rady Miejskiej celem rozpatrzenia budżetu miasta na r. 1935-36.

Wydatki zwyczajne w następnych działach przedstawiają się następująco:

Dział VIII — Zdrowie publiczne — 47.721 zł. 75 gr. Dział IX — Opieka społeczna — 24.794 zł. 41 gr. Dział X — Popieranie rolnictwa — 832 zł. Dział XII — Bezpieczeństwo publiczne — 63.695 zł. Dział XIII — Różne — 13.440 złotych.

Wydatki nadzwyczajne ogółem — 200.500 zł. Dział II — Majątek komunalny — 10.000 zł. Dział IV — niedobór budżetowy i zob. z lat ubiegłych — 44.846 zł. 13 gr. Dział V drogi i place publiczne — 100.500 zł. Dział V-a sporządzenie planów pomiarowych i regulacji miasta — 30.000 zł. Dział VI — oświata — 50.000 zł. Dział XII — budowa zbiorników w mieście — 10.000 złotych.

Dochody zwyczajne ogółem — zł. 353.495 gr. 50.

Dział I — majątek komunalny — 10 624 zł. Dział II — przedsiębiorstwa komunalne — 77.000 zł. Dział III — subwencje i dotacje — 3.170 zł. Dział IV — zwroty — 18.739 zł. 50 gr. Dział V — opłaty administracyjne — 13.900 zł. Dział VI — opłaty za korzystanie z urządzeń i zakład dobra publicznego — 18.500 zł. Dział VIII — udział w podatkach państwowych — 60.000 zł. Dział IX — dodatki do podatków państw. — 140.000 zł. Dział X — podatki samoistne — 11.350 zł. Dział XI — różne — 202 zł.

Dochody nadzwyczajne — 200.500 złotych.

Dział III — subwencje i dotacje — 190.500 zł. Dział IV — pożyczki z Funduszu Pracy — 10.000 zł.

W dyskusji nad budżetem zabierali głos pp. dr. Ruziewicz, Lenk, Rodal, Rozenbaum, Bykowski, Berger, Zeligson, Koziełło, burmistrz Kwaśniewski, Bartnik, Szablewski, Podlewski i Dąbrowski.

W głosowaniu budżet został uchwalony.

Nad budżetem zwyczajnym od głosowania wstrzymali się radni: Bykowski i Kozłowski. Radny Berger głosował przeciw budżetowi.

Z ważniejszych spraw, poruszonych podczas debat nad budżetem, należy podkreślić wniosek r. dr. Ruziewicza, w którym ze względu na to, że z Ubezpieczalni Społecznej nie mogą korzystać niektórzy robotnicy i bezrobotni, oraz by zmniejszyć wysyłanie chorych do szpitala, wnosi o rozszerzenie działalności ambulansu miejskiego, gdzie chorzy będą przyjmowani przez lekarza miejskiego codziennie przez 3 godziny. W związku z tem wniósł o zaangażowanie do ambulansu felczera i akuszerki, co uchwalono i uwzględniono w budżecie.

Wstrzymanie egzekucyj w rolnictwie. Jak się dowiadujemy, wzorem lat ubiegłych wstrzymane zostaną z polecenia izb skarbowych wszelkie egzekucje skarbowe i licytacje u rolników na okres żniw. Wstrzymanie czynności egzekucyjnych nastąpi od 15-go b. m. i potrwa do pierwszych dni sierpnia.

Zarządzenie w tej sprawie ma się ukazać w najbliższych dniach i objąć teren całego państwa.

Pożyczki dla samorządów na rozbudowę dróg i regulację rzek. Pożyczkowy Fundusz Komunalny przyznał dla 41 związków samorządowych pożyczki w wysokości 818 050 złotych. Pożyczki otrzymały m. in.: powiatowe związki samorządowe, kieleckie, brzeski, tomaszowski i samborski na rozbudowę dróg nawiedzonych katastrofami żywiołowemi i regulację rzek.

Kiedy i gdzie powstał nasz hymn narodowy.

Nasz hymn narodowy, zaczynający się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła", który jest ostatnim akordem, kończącym audycje Polskiego Radja na falach eteru, jest dzięki swej prawdzie, zawarty w pierwszych słowach — świętą pamiątką historyczną i żywą prawdą narodu.

Stanowi ten hymn wyróżnienie Polski spośród radjostacyj świata, przypominając nietylko nam, ale wszystkim narodom o wielkiej wierze w siły własnego narodu. Jest on jakby sygnałem, zwiastującym, że głos Polski brzmi wśród głosów świata, by przypomnieć narodom obcym o wielkiej wierze we własne siły.

Ciekawa rzecz, że skromna piosenka legjonowa, która początkowo była tylko okolicznościową pobudką wojenną, stała się w wolnej Ojczyźnie hymnem narodu, czego zapewne nie przypuszczał nigdy jej twórca, Józef Wybicki, bohater Legjonów Polskich Dąbrowskiego, znany także i na polu literackiem. A jednak nie udział w Legjonach, nie praca literacka zapewniły mu pamięć nieśmiertelną w Polsce, lecz ta zdawałoby się niepozorna piosenka, którą skomponował do starej melodji słowiańskiej, niesłusznie przypisywanej Ogińskiemu.

Kiedy Legjony Polskie znajdowały się we Włoszech, wybuchły rozruchy w okolicach Reggio w Emilji Gen. Dąbrowski otrzymał rozkaz wyruszenia z legjonistami w okolice tego miasta i przywrócenia porządku, czego dokonał w ciągu tygodnia. I tam właśnie w Reggio, mniej więcej w połowie lipca 1797 r. powstał t. zw. mazurek Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła". Tworzył ją Wybicki w chwili głębokiej wiary w odzyskanie niepodległości i może dlatego stała się ta piosenka dla Polski hymnem narodowym.

Nowe katedry w szkołach akademickich.

Ukazało się rozporządzenie ministra W. R. i O. P. o zwinięciu i utworzeniu kilku katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich.

Zwinięte zostały następujące katedry wraz z połączonemi z niemi zakładami naukowemi: na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na wydziale lekarskim — katedra medycyny i weterynarji doświadczalnej; w Szkole Gł. Gosp. Wiejskiego w Warszawie na wydziale rolniczym katedra weterynarji i anatomji zwierząt domowych.

Utworzone zostały następujące katedry wraz z połączonemi z niemi zakładami naukowemi:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale lekarskim katedra wychowania fizycznego, na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie na wydziale matematyczno-przyrodniczym katedra chemji fizycznej, na Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wydziale prawa katedra prawa budżetowego, na wydziale humanistycznym—katedra historji literatury włoskiej, na wydziale weterynaryjnym katedra mięsoznawstwa.

Na Uniwersytecie Poznańskim na wydziale lekarskim utworzona została katedra ortopedji, Politechnice Warszawskiej na wydziale chemicznym katedra technologji organicznej II i katedra technologji materjałów wybuchowych.

W Szkole Gł. Gosp. Wiejsk. w Warszawie na wydziale rolniczym utworzona została katedra anatomji zwierząt domowych i histologji.

W Akademji Górniczej w Krakowie na wydziale hutniczym katedra metalurgji żelaza i odlewnictwa.

Dzień dawnych harcerzy
na wielkim Zlocie w Spale.

W programie Zlotu Harcerskiego, który potrwa dwa tygodnie widzimy, że jeden dzień będzie poświęcony dawnym harcerzom. Ponieważ data tego dnia, poniedziałek 15-go lipca, przypada nazajutrz po otwarciu uroczystym Zlotu, wnioskować należy, że sprawa której poświęcony będzie ten dzień jest szczególnie ważną w oczach organizatorów Zlotu, więc z naszej strony nieco więcej uwagi temu obchodowi poświęcić należy.

W dniu tym odbędą się obrady grona dawnych harcerzy, a wieczorem zapłonie uroczyste ognisko obozowe przy którem dawne harcerstwo nawiąże symboliczny kontakt z harcerstwem obecnem.

Organizujące się Polsce w latach 1910 — 11 harcerstwo, zwane wówczas skautingiem, nie było zjawiskiem zbyt spóźnionem w dziejach wychowania polskiego, skoro amerykańsko-północny skauting, naprzykład, również w tym roku obchodzi pierwsze jubileuszowe ćwierćwiecze swego istnienia. Ale warunki powstania i rozwoju przedwojennego skautingu w Polsce były zgoła odmienne, niż u wszystkich niemal innych narodów, gdzie ruch ten dzisiaj gromadzi coraz liczniejsze drużyny coraz lepiej zaprawionej fizycznie i ukształconej duchowo młodzieży pod sztandarem prawa i służby harcerskiej. Inaczej i odmiennie kształtował się u nas ruch ten w każdym z trzech zaborów. Rozmaicie bywał oceniany, dyskontowany przez przodowników sprzecznych nieraz światopoglądów ideowo-społecznych, wprzęgany do rydwanów opóźnionych na drogach naszego wyzwolenia i odrodzenia, wraz z któremi mógł się łacno wykoleić ostatecznie... ocaliło ten ruch męstwo i odwaga tych, którzy harcerstwu polskiemu nadali wyraźne piętno polskiego kierunku wyzwoleńczego, organizującego młodzież w oparciu o wiarę i nadzieję, które najgłębiej zaszczepił narodowi Ten, przed czyim cieniem pochylą się głowy zebranych i zwołanych dokoła ogniska poświęconego pamięci Pierwszego Marszałka Polski i poległych pod Znakiem, który był Symbolem najświętszym dla pierwszych już, najdawniejszych harcerzy, dla pionierów skautingu na ziemi polskiej, jako zarzewia niepodległościowego.

Ci dawni harcerze budowali na zrębach, wyciosanych przez Józefa Piłsudskiego, jasną, promienną współczesną rzeczywistość polską.. Wyrośli ze stroju wywiadowców leśnych, zapomnieli już może młodzieńczą gwarę drużynową, wymówili posłuszeństwa dziesięciorgu przepisów harcerskich, wprzęgając się do służby bezwzględniejszym i surowszym nakazom sprawy Polskiej w ogniu i wśród burzy zesłanej światu przed laty.

Wśród dawnych harcerzy znajdą się i ci najczynniejsi, najżarliwsi rycerze, w bojach o niepodległość, dla których musztrą ćwiczebną tylko był skauting, jawny lub tajny, i ci, których najrozmaitsze, nikogo niedyskwalifikujące okoliczności życiowe, odwróciły stopniowo od zażyłej łączności z dawnym, hufcem rówieśników, nowych sodalisów Nowej Polski.

W braterskim kręgu znajdą się wszyscy, komu nie obce dawne wspomnienia i dzisiejszy wysiłek i trud Harcerstwa Polskiego. Otwarte dla nich zrzeszenia Kół Przyjaciół Harcerstwa, wyciągnięta ku nim dłoń najmłodszych zuchów, gotowe miejsca przy niedawnym ognisku...

I niejeden poczuje się maruderem, dezerterem niemal poza kołem ścisłej łączności i współpracy w szeregach żywego harcerstwa dzisiejszego... Wątek opowieści o synu marnotrawnym niech ci dopowie, dorzuci, doszepnie — skąd idą i gdzie będą nazajutrz po tym dniu 15-go lipca dawni harcerze polscy.

Robotnicy nie jadą już „na saksy".

Sezonowy ruch robotników polskich do Niemiec ustał prawie zupełnie. O ile dotychczas władze były nastawione na ten ruch i zorganizowały właściwą kontrolę, o tyle obecnie wydane zostało zarządzenie, likwidujące zarówno specjalną kontrolę, jak i statystykę reemigrantów.

Zanik emigracji robotniczej do Niemiec, który niewątpliwie odbiera część zarobków robotnikom polskim, odbija się najfatalniej na rozwoju rolnictwa w Niemczech. Według wiadomości nadchodzących z Niemiec, brak polskich sił robotniczych daje wyjątkowo ujemne skutki.

Zdrowie i higjena.

Jak postępować w wypadkach porażeń cieplnych u robotników?

W okresie upałów letnich zachodzi duża ilość porażeń cieplnych z pośród osób pracujących fizycznie, robotników w fabrykach, hutach, przy robotach ziemnych. Ponieważ porażenia takie są groźne dla życia, zwłaszcza jeśli się nie udzieli właściwej pomocy, warto zwrócić na nie uwagę.

Co powoduje porażenie cieplne? Przy pracy fizycznej tworzy się w organiźmie dużo energji cieplnej, którą ustrój musi wydalić nazewnątrz, aby nie uległ przegrzaniu. Wydalenie to jest bardzo utrudnione, skoro temperatura powietrza zbliżona jest do temperatury ciała ludzkiego. Tworzące się przy pracy ciepło zalega w ustroju. Organizm ludzki przegrzewa się, następuje duże podniesienie jego temperatury — człowiek traci przytomność. Funkcje oddychania i krążenie krwi ulegają gwałtownemu zaburzeniu.

Porażenia cieplne występują najczęściej w dni parne i duszne, kiedy utrudnione jest parowanie potu. Im człowiek ciężej pracuje i im jest cieplej ubrany, tem łatwiej ulega porażeniu. Szczególnie narażeni są palacze, piekarze, hutnicy, oraz robotnicy pracujący w ciasnych, dusznych i źle wentylowanych pomieszczeniach. Tak samo robotnicy ziemni, wystawieni na działanie promieni słonecznych.

Jak ratować osoby, które uległy porażeniu cieplnemu?

Należy je przedewszystkiem pozbawić nadmiaru ciepła, więc rozebrać i umieścić w cieniu, w miejscu przewiewnem. Ciało należy skroplić wodą ale niezbyt zimną, gdyż może nastąpić przeziębienie. Skoro porażony przyjdzie do przytomności, należy dać mu wody. W wypadkach cięższych należy wezwać lekarza, ażeby zastosował środki cucące i podtrzymujące akcję serca i oddychanie. Ważną rolę w okresie upałów odgrywa zapobieganie porażeniom cieplnym. Należy dbać o dobrą wentylację pomieszczeń do pracy, a w godzinach południowych nie powinno się podejmować cięższych prac. Należy też dostarczyć robotnikom dobrej wody do picia, najlepiej z małym dodatkiem soli kuchennej (0,7 proc) i cukru (1 proc.), jak to się praktykuje w dużych hutach.

OBRAZKI SĄDOWE.

Roztrzepany.

W sklepie p. Józefa M. od rana bawił nowy pomocnik, Stefan Kukuła.

Ponieważ przyjęty był na próbę, więc latał tam i spowrotem, jak fryga, śledzony bacznem okiem pana M. i jego dziewiętnastoletniej córeczki.

— Coś pan zrobił, panie? — krzyknął w pewnym momencie pryncypał. —Po cholereś pan ten kryształ do soli wsypał?

— Do soli?—zdziwił się pan Stefan —Jakto do soli? A, faktycznie to sól, a nie kryształ. Choroba, jak to człek się pomylić może. Ale to frajer, zara się ten cukier z powrotem wygarnie!

To mówiąc, pan Kukuła cisnął worek z solą na ladę, ale tak nieostrożnie, że zrzucił blaszankę z marynowanemi śledziami.

— Ach, panie! — krzyknęła panna M., córka właściciela.

— Tylko przez nerwów, panienko! —odparł p. Kukuła. — Śledź nie zając na ulicę nie ucieknie. Daj-no panna szczotkę! Zmiecie się to świństwo z podłogi, wklei się to świństwo jakiemu kupującemu frajerowi i będzie git!

Pan Kukuła chwycił szczotkę, zmiótł śledzie, uśmiechnął się z zadowoleniem i splunął—w czapkę p. M.

Pryncypała aż zatkało z gniewu.

— Panie!—wykrztusił.

— Czego? O, choroba, w czapkę naplułem! A to roztrzepany jestem. Myślałem, że toto spluwaczka. Ale wstrzymaj się pan, panie szefie z krzykiem, bo akuratnie klientka włazi.

— Proszę szklankę śmietany!

— Już się robi. Służę paniusi. Oto śmietana, a to reszta dla pani.

— Ach!!

— Czego się pani szanowna wydziera?

— Warjat! Jak pragnę zdrowia! Moje dwa złote do śmietany wrzucił!

— O, choroba, pomyliłem się. Myślałem że to kasa!

Zrozumiałe, że pan Kukuła wyleciał z posady tegoż jeszcze dnia. „Wylot" ten odbył się w okolicznościach, które zaprowadziły jego pryncypała przed oblicze sądu grodzkiego.

— A więc pobił pan pracownika. Cóż powie pan na swoją obronę—zapytał sędzia pana M.

— Proszę sądu wysokiego!— odparł kupiec.—Że mi w czapkę przez pomyłkę napluł, tobym mu darował. Że pieprz wsypał do kaszy, a śmietanę do kwaszonych ogórków wlał, teżbym mu darował. Ale że się w komórce do mnie, zamiast do mojej córki przystawiał i mnie starszego człowieka w tylną część uszczypnął, tego już mu nie mogłem darować, panie sędzio!

Sąd skazał pana M. na dwa dni aresztu z zawieszeniem.

Z KRAJU.

Opieka nad grobem płk. Berka Joselewicza.

W Lublinie powstał komitet uczczenia pamięci żydów poległych za wolność Polski, roztoczenia opieki nad ich grobami oraz zajęcia się grobem płk. Berka Joselewicza, poległego pod Kockiem. W Lublinie jest cmentarz poległych żydów, na którym spoczywa 164 zabitych w okolicach Kocka. Ludność zebrała około 1500 zł. na ogrodzenie grobu Berka Joselewicza. Na czele stanął komendant garnizonu lubelskiego płk. Czapliński. W najbliższym czasie nastąpi pobranie ziemi z grobu Joselewicza i przewiezienie jej na kopiec Marszałka Piłsudskiego do Krakowa.

Bracia rywale.

Antoni Danilczuk, mieszkaniec wsi Pace pow. bielskiego miał ładną żonę i był niesłychanie o nią zazdrosny Podejrzewał brata swego, Bronisława o potajemny z nią romans. Podejrzenia potwierdziły się. Pewnej nocy Antoni zaszedł ich niespodziewanie i znalazł w pozycji nie budzącej wątpliwości. Oburzony zaczął bić żonę. Brat wystąpił w obronie kochanki. Wynikło zamieszanie. Zbiegła się rodzina. W ogólnej bójce Antoni doznał zgruzgotania ręki tak poważnie, że został na całe życie kaleką. Bronisław Danilczuk, oskarżony o okaleczenie brata stanął przed sądem okręgowym i skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Warszawski sąd apelacyjny doszedł do przekonania, że bójka była ogólna, niewiadomo kto zadał Bronisławowi cios, wydał przeto wyrok uniewinniający

„Ojcze, wychowałeś mnie na zbrodniarza!"
Krwawa zemsta rywala.

Działo się to w Warszawie. Wróciwszy nad ranem do domu w stanie nietrzeźwym, 21-letni Wacław Szemborski zawołał do czyniącego mu wyrzuty ojca:

— Ojcze, wychowałeś mnie na zbrodniarza. Zabiliśmy Janka Mączyńskiego.

Po tych słowach rzucił na ziemię zakrwawiony nóż i położył się spać. Na drugi dzień rano ojciec chłopca spytał go, czy to prawda, że popełnił morder-

stwo. W odpowiedzi Szemborski posłał ojca do kolegi swego, Dominika Stefańskiego! Gdy stary Szemborski przyszedł do Stefańskiego, zmywał on właśnie krew ze skórzanej kurtki. Spytany, czy to prawda, że obaj z Wacławem Szemborskim zamordowali kolegę swego Jana Mączyńskiego, odparł:

— Widzi pan, on mnie pobił i porwał się pokrajać mnie nożem, więc mu oddałem.

Wróciwszy do domu Szemborski począł znów wypytywać syna, jak to było i wtedy dowiedział się, że obaj zbrodniarze zaprosili kolegę swego Mączyńskiego na wódkę i pojechali z nim do zagajnika. Tam Stefański, który miał do Mączyńskiego pretensję, gdyż odbił mu dziewczynę, zasztyletował go.

Onegdaj obaj mordercy zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie, gdzie wzajemnie zwalali na siebie winę. Sąd skazał zarówno Stefańskiego, jak i Szemborskiego na karę 12 lat więzienia.

Proces szajki bandytów.

Na sesji wyjazdowej w Rawie Mazowieckiej rozpocznie się niebawem proces o napady bandyckie dokonywane na szosach pod Rawą. Hersztem bandy był 23-letni Rywen Bogucki. Jako żyd korzystał on ze swych znajomości z kupcami i przeprowadza wśród nich wywiady, zbierając informacje o sposobnościach do napadów. Zimą bandyci napadli na jadących szlakiem piotrkowskim kupców braci Nojbergów. Kupcy usiłowali uciec, ale bandyci steroryzowali ich rewolwerami i zrabowali 720 zł, Banda wpadła w ręce policji dzięki wewnętrznym nieporozumieniom. Niejaki Kostelawski, zaufany członek bandy, podejrzewał Boguckiego o uwiedzenie mu żony. Z zemsty oskarżył Boguckiego, a ten znowu domyślając się, z czyjej strony spotkała go zdrada zeznał, iż Kostelecki dostarczył bandytom broni i rewolwerów. Stopniowo cała banda znalazła się w więzieniu.

Mord na tle seksualnem
został wykryty po 14-tu miesiącach.

Policji wiedeńskiej udało się zatrzymać niejakiego Józefa Hollera, podejrzanego o zabójstwo pani Hild, którą znaleziono zaduszoną w lesie w pobliżu Wiednia.

Morderca początkowo wypierał się popełnionego czynu. W ogniu krzyżowych pytań przyznał się jednak do winy.

W związku z zabójstwem policji przypomniała się zbrodnia z przed 14 tu miesięcy, której dokonał jakiś dotychczas niewytropiony morderca. W owym czasie zabito szwaczkę, Herminę Sztokinger, a sposób dokonania zbrodni łudząco przypominał zabójstwo z przed kilku dni.

Padło więc podejrzenie, że Holler był owym tajemniczym zbrodniarzem.— Holler z początku gwałtownie odpierał to podejrzenie, wreszcie przyznał się, oświadczając, że zabił szwaczkę w chwili „zamroczenia umysłu”.

Holler poznał ją w marcu 1934 roku. Hermina Sztokinger była ładną brunetką o śnieżno-białej płci i bardzo mu się podobała. Znajomość stawała się coraz intymniejsza. Lecz do intymniejszego zbliżenia nie dochodziło, gdyż Hermina twierdziła, że jest on dla niej zbyt biedny.

Pewnego dnia udali się na spacer do pobliskiego lasu. Holler stawał się coraz bardziej natarczywy. Hermina jednak nie chciała ulec, stale powtarzając, że nie wyjdzie za niego zamąż ponieważ jest biedny. Holler jednak nie ustępował. A gdy w pewnej chwili rzucił się na Herminę, ta wyrwała mu się i zaczęła uciekać. Holler puścił się za nią w pogoń. Po kilku chwilach dogonił ją, rzucił na ziemię i żaczął dusić. Hermina straciła przytomność. Hollerowi to nie wystarczało. Zadał szwaczce jeszcze kilka ciosów. Następnie rzucił nóż w pobliskie krzaki i okrył zabitą jej własną suknią. Sam zaś udał się do przepływającej w pobliżu rzeczki, w której nurtach obmył poplamione krwią ręce.

To zeznanie Hollera nasunęło władzom podejrzenie, że dokonywa on zbrodni na tle seksualnem, że podczas zbrodni odczuwa on swego rodzaju rozkosz erotyczną. W toku dalszych zeznań władze utwierdziły się w tem przekonaniu, poza tem zdołały ustalić, że Holler w dość szczególny sposób wyławiał swe ofiary. Zboczeniec zna się na robotach ręcznych, umie doskonale szydełkować i haftować.

Przychodził więc do jednego z ogrodów, siadał na ławce i zaczynał haftować. Kobiety, które przypadkiem siadały obok niego, ciekawie obserwowały tego haftującego mężczyznę, wszczynały z nim rozmowę i znajomość była już zapoczątkowana. Gdy pierwsze lody były przełamane, dalsze utrzymanie znajomości nie przedstawiało już dla Hollera żadnych truności. Ładnemi słówkami potrafił on omotać swe ofiary, a gdy dochodziło do intymnego zbliżenia dusił z rozkoszy swe ofiary.

W ten sposób znalazły śmierć panie Hild i Sztokinger.

Lot na Księżyc.

W Budapeszcie od kilku dni bawi inż. Ronald C. Winston, asystent znanego amerykańskiego konstruktora rakiet prof. Goddarda, który udzielił przedstawicielom prasy sensacyjnego wywiadu na temat pierwszego próbnego lotu rakietowego na księżyc, który odbyć się ma jeszcze w roku bieżącym.

Inż. Winston oświadczył, że rakieta do tego lotu, długości 15 metrów, już jest gotowa.

Pewną trudność przedstawia tylko jeszcze kwestja, w jaki sposób organizm ludzki zareaguje na olbrzymią szybkość, rozwiniętą przez rakietę. Natychmiast po starcie będzie ona posiadać szybkość 11.800 metrów na sekundę, tak, że w pierwszej godzinie (bez zastosowania ciał wybuchowych) przebiegnie 40.000 klm.

Lądowanie na księżycu — zdaniem konstruktora nie będzie przedstawiało większych trudności, albowiem specjalne przyrządy hamulcowe zezwolą na łagodne opuszczenie się na teren satelity.

W Constanzy wrzucono do morza
miljon pomarańcz palestyńskich.

W Constanzy zarządziły władze miejskie wrzucenie do morza miljona pomarańcz, nadeszłych z Palestyny, aby odciążyć w ten sposób własny rynek. Parowiec towarowy, obładowany na zaglągę owocami, opuścił port, aby na pełnym morzu pogrążyć pomarańcze w wodzie. Nagle został otoczony przez flotylę łodzi, których pasażerowie przeważnie biedni rybacy, usiłowali wyłowić wrzucone do morza skrzynie z pomarańczami. Natychmiast nadpłynęła na pomoc straż morska i zmusiła biednych rybaków do wrzucenia pomarańcz do wody.

RADJO.

WARSZAWA 13 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6 36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bieżący 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Dziennik południ. 12.15 Muzyka (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zespół salonowy P. Rynasa. 14.30 Nowości z płyt. 15 15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.25 „Nasz handel morski“. 15.30 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 16.00 Rezerwa. 16.15 Recital fortepianowy z Krakowa. 16.50 „Codzienny odcinek prozy“. 17.00 Koncert ork. P. R. pod dyr. T. Jaworskiego. 18.00 Poradnik sportowy. 18 10 „Minuta poezji“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 Przegląd wydawnictw 18.40 Zycie kulturalne i artyst. stolicy. 18.45 Koncert solistów (płyty). 19.05 Programu na dzień następ. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni“ w wyk. J Honnert. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20 10 Aud. muzyczna ze Lwowa. 20.55 Dziennik wieczorny 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy. 21.30 Koncert. 22.00 Wiadom. sport. 22.10 Audycja z Poznania. 22.10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

86 (powieść)

Spoglądał tylko swemi jasno-niebieskiemi oczyma na Zygmunta, mrugając powiekami, widocznie zażenowany.

Czarnoszyński milczał; pierwszą jego myślą było propozycję odrzucić stanowczo.

— Wynaleźli — myślał — pozycję dla ubogiego kuzynka! Nie chcą, abym dziurawemi łokciami świecił w ich salonach, a wiedzą, że jałmużny nie przyjmę, więc dają mi ją pod takim pozorem...

Hr. Jakób cierpliwie na odpowiedź czekał.

— Nie sądź — ozwał się po chwili — aby to było zajęcie, wymagające specjalnych, fachowych wiadomości... Z całą manipulacją, przy twoich zdolnościach obeznasz się za tydzień... Sekretarz zarządu dóbr księcia prowadzi głównie korespondencje, a idzie tu przedewszystkiem o to, aby był człowiekiem, któremuby zaufać można, którýby nie tak fachową, jak moralną miał kontrolę nad innymi .. Posada dobra, — dziesięć tysięcy franków rocznie.

Wypowiedziawszy to odetchnął i urwał, a potem nagle wyciągnął ku Zygmuntowi rękę i tonem innym, serdecznym dodał:

— Proszę cię... bardzo cię proszę — nie odmawiaj!

Jak to się stało, Zygmunt sam nie wiedział, ale nie odrzekłszy ani słowa, znalazł się nagle w objęciach Jakóba, który jego uściski odwzajemniał bardzo silnem potrząsaniem dłoni i powtarzał ciągle:

— Przyjmujesz? przyjmujesz?

Zygmunt odpowiedział wprawdzie wahająco. Nie odmawiał, lecz żądał czasu do namysłu.

Hr. Jakób czuł, że nalegać byłoby niegrzecznością, wyszedł wszakże z otuchą.

Tegoż wieczora było wielkie przyjęcie w salonach pani de Larjeac. To, co się nazywa tout Paris, przechodziło przez te salony strojne, świetne, uśmiechu pełne, promienne.

Oparty o framugę okna, wpatrzony w ciemne aleje, zamkniętego już o tej porze parku, Zygmunt nie widział nikogo i nie słyszał nic. Raziła go tylko czasem głośniejsza wrzawa, wstrząsał się nerwowo, a oczy odwracał od światła salonów, wśród których, w przezroczystej mgle blasków, poruszały się postacie kobiece, pociągające, ponętne, barwne, promieniejące odblaskiem brylantów i białością obnażonych ramion.

Atmosfera wonna, upajająca. Zygmunt czuł, że jedno słowo lub spojrzenie mogłoby go pociągnąć w ten wir świetnego życia, że za chwilę, w tej jasnej przestrzeni salonów, rozmarzony, byłby z uśmiechem na ustach patrzał śmiało, zuchwale w zalotne oczy, kłamiący sobie i innym i zarówno okłamywany.

Odwracał się przemocą od tego czaru, który go pociągał. Idąc tu bowiem, postanowił nie brać żadnego udziału w zabawie. Propozycja księcia de Sarthes działała na niego przygnębiająco. Wstydził się sam przed sobą uczucia, jakiego doświadczał, uznawał, że było niskie, nikczemne, ale się z pod tego wrażenia wyzwolić nie mógł.

Wstydził się, że on może jedyny w tem towarzystwie, żyć będzie odtąd nie z dochodów własnych, lecz z zapracowanego grosza i gdyby to jeszcze pracą nazwać było można to zajęcie, ofiarowane mu z łaski, a przynoszące w trójnasób więcej dochodu, niż zasługiwało!

Zygmunt, przypatrując się od dłuższego czasu temu życiu, jakie go otaczało, wiedział dobrze, że w świecie tym, jak zresztą w każdym, są rozmaite kompromisy i różne warunki istnienia. Wiedział dobrze, iż wśród tych ludzi jest wiele egzystencyj niepewnych bez jutra, mnóstwo gorączkowych wysileń, aby choć na jedną chwilę przedłużyć pozór świetności, mnóstwo goryczy, a często i... wstydu.

Wiedział o tem dobrze, a dziś badał sam siebie, czy w tej propozycji, dającej mu utrzymanie bez właściwej narzucającej zajęcie dla pozoru zajęcie do którego przygotowany nie był, które w niczem mu nie odpowiadało, czy w przyjęciu takiej propozycji nie było także wstydu, czy to nie był wszakże kompromis z sumieniem dla utrzymania blichtru, pozoru.

Odwrócony od błyszczącego świata, zapatrzony ponuro w nieprzebitą ciemność nocy, przebiegał Zygmunt myślą to wszystko, co przebył w ciągu pobytu swego w Paryżu.

Złudzenie... wszystko złudzenie! — powtarzał w duchu.

Czyż złudzeniem był i ten świat strojny, piękny, który go otaczał? Czyż złudzeniem był ten śmiech o dźwięku srebrzystym, który nagle zabrzmiał mu w uszach, tuż blizko i echem odbił się w głębi duszy?

Odwrócił się szybko. Obok, w blasku barwnych świadeł, w sukni jasnej, mocno wyciętej, przechodziła Irena. Widział jej ramiona prześliczne, jak utoczone i pierś silną, białą, marmurową, falującą teraz gwałtownie.

Przy niej szedł ten sam niemłody mężczyzna, którego dostrzegł Zygmunt pierwszego dnia po swoim przejeździe do Paryża, w parku Monceaux. Książę de Sarthes! wytworny w każdym ruchu, wyświeżony, pogodny, rzucający śmiałe słowa, a jeszcze śmielsze spojrzenia.

Książę de Sarthes... zawsze on! jutrzejszy może jego pryncypał, którego rozkazów za pieniądze słuchać będzie musiał!

A ona — Irena — ta, która przed kilku dniami sama rzucała mu się niemal na szyję, wyznając swą miłość i wyzywając jego wyznanie, uśmiechała się teraz do księcia, ponętna, rozkoszna...

Zygmunt drgnął mimowoli. Zdawało mu się, iż ona wie o jego tu obecności i umyślnie tak zalotnie się uśmiecha, aby go drażnić.

Salon, w którym stał Zygmunt, ukryty we framudze okna, dotychczas pusty, zaczął się teraz zaludniać. Przechodzono tutaj gromadnie z innych salonów, bo Ola miała popisywać się śpiewem. Niebawem weszła, wsparta na ramieniu hr. Jakóba.

Wysoka, smukła, szła powolnie, uśmiechając się łagodnie a smutno. Oczy jej patrzyły przed sie bez ożywienia; przechodziły z miejsca na miejsce, z osoby na osobę, nie zatrzymując się dłużej na nikim i na niczem, jakby kogoś szukały... Może Zygmunta, który od owego zajścia z Ireną, nie był ani razu u Oli i nie rozmawiał z nią jak dawniej.

Stanęła przy fortepianie. Zygmunt z ukrycia swego widział doskonale jej całą postać wyniosłą, wspaniałą a poważną. Wyglądała jak posąg wśród innych kobiecych postaci, poruszających się żywo, strojnych, świecących brylantami i ramionami obnażonemi. Ona jedna w czarnej sukni, pod szyję zapiętej, bez ozdób żadnych.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.